Niesamowity wyjazd do Francji!
Amazing trip to France!

Our purpose was integration with French and Italian students and the main topic was “Gender stereotypes and vocational choices”. In this theoretically short week we did a lot of things. We met new people, French culture and of course we saw France. This week and people were amazing and I would do this again.

Mikołaj Piernicki

Prezentacja rodziny i życia codziennego.

Rodzina była niesamowita potrafili się ze mną bardzo dobrze dogadać choć nie umieli bardzo dobrze angielskiego. Bardzo dużo robili gestami żeby coś wyrazić lub starali się mówić po angielsku. Podobało mi się ich zaangażowanie w ten pobyt u nich. Pobudka była zawsze o 6:30 i nawet na to nie narzekałem bo szliśmy spać zawsze o 22. Po pobudce schodziłem ubrany na dół żeby zjeść śniadanie, a do plecaka chowałem jedzenie które przygotowali mi do szkoły. Do szkoły zawsze jechaliśmy autobusem który był specjalnie dla uczniów chodzących do pobliskich szkół. Po powrocie ze szkoły zawsze mieliśmy zajęcia z całą rodziną i dużo czasu dla siebie. Obiadokolacja zawsze była duża i syta, przy której jest cała rodzina i każdy ze sobą rozmawia. Po zjedzeniu zajmowaliśmy się sobą ale zazwyczaj rozmawiałem z rodziną. O godzinie 22 wszyscy już byli w swoich pokojach i szli spać. Tak wyglądał typowy dzień francuskiej rodziny gdy u nich byłem.

Szkoła Francuska.

W szkole lekcje zaczynały się o 8:05 i trwały zazwyczaj do 16 a nieraz nawet dłużej. Każda lekcja trwała 55 minut a przerwa 10 minut. W środku dnia około 12 mieli przerwę i trwała zazwyczaj godzinę lub dwie. Sale były bardzo dobrze wyposażone w różnego rodzaju sprzęty i dekoracje. Przerwa przebiegała tak że uczniowie musieli wyjść na dwór bo nie mogli siedzieć w szkole a większość uczniów gadało ze sobą albo grali w piłke nożną. Gdy nadchodziła pora obiadowa każdy uczeń musiał podejść do jakiegoś urządzenia i przyłożyć do niego rękę po czym dostawał tackę i mógł wybierać jedzenie. Sala gimnastyczna do której każdy musiał przejść przez dwór była nawet duża ale nie wyglądała najlepiej. Obok sali było bardzo duże boisko do piłki nożnej i mniejsze do koszykówki. Na terenie szkoły była też zagroda z owieczkami co mnie zdziwiło.

Spotkania i wspólne zajęcia.

Gdy mieliśmy czas to spotykaliśmy się z większością osób i robiliśmy dużo rzeczy. Za pierwszym razem poszliśmy na kręgle gdzie wszyscy się fajnie bawili i miło spędzali czas. Kolejnym razem poszliśmy do domu jednej z dziewczyn i zrobiliśmy zwane przez nas „Pasta Party". Jedliśmy tam makaron przygotowany przez włochów i opowiadaliśmy sobie żarty. Po dwóch godzinach dobrej zabawy poszliśmy do fabryki słodyczy w której mogliśmy coś kupić, oczywiście słodycze ale były też jakieś drobiazgi typu breloczki. Następnie poszliśmy do centrum handlowego gdzie zjedliśmy i kupiliśmy sobie jedzenie na podróż powrotną. Wieczorem wszyscy wybrali się do jednego domu by pograć sobie w gry i miło spędzić czas przy słuchaniu muzyki i robieniu grupowych zdjęć. Jeszcze innego dnia poszliśmy do przyjaciółki mojej korespondentki u której graliśmy w „Just Dance" przy którym się świetnie bawiliśmy. Gdy skończyliśmy grać zjedliśmy pizze i chwile pogadaliśmy bo było już późno i musieliśmy już wracać.

Wrażenia z lekcji i zachowania uczniów.

Lekcja zaczyna się tak jak u nas, czyli jak jest dzwonek to wszyscy stają przed salą i czekają na nauczyciela. Gdy wszyscy wejdą do sali nauczyciel się wita ze wszystkimi i tak się zaczyna lekcja. Nauczyciel sprawdził obecność i prace domowe. Gdy ktoś nie miał to nie wstawiał zero punktów za to tylko kazał mu to mieć zrobione na następną lekcję. Punkty to była ocena u nich i było to w skali od zera do 10 za mniejsza prace czyli kartkówki a od zera do dwudziestu za wieksza prace typu prace klasowe. Na pracach klasowych mogli używać kalkulatora co mnie bardzo zdziwiło, że aż tak łatwo mają na testach. Zdziwiło mnie też to że nauczyciel nie reaguje na uczniów którzy gadają, chociaż bardzo głośno nie było. Wszyscy byli aktywni na lekcji lecz w większości to były dziewczyny, a chłopcy woleli gadać pomiędzy sobą. W klasie nie było bardzo dużo osób i to było bardzo dobrym plusem dobrej pracy w grupie. Dzwonków tam nie ma więc nauczyciel musi patrzeć na zegarek. Gdy jest już koniec lekcji mówi to uczniom i wszyscy wychodzą z sali.

Wizyta w fabryce konserw.

Jednego dnia pojechaliśmy do fabryki konserw La Perle des dieux. Zobaczyliśmy tam film o powstawaniu konserw czyli od początku jak ryby są poławiane, aż po przerób ryb a na koniec zapakowanie je w puszkę. Później mogliśmy skosztować na kawałku chleba tej ryby. Na końcu mogliśmy kupić konserwy i pozwiedzać to niewielkie pomieszczenie. Niezbyt wiele było do opisywania tego miejsca ponieważ nie za dużo się działo. Po tej wizycie w tej fabryce pojechaliśmy nad Atlantyk i spędziliśmy tam czas. I to była cała podróż do fabryki konserw.

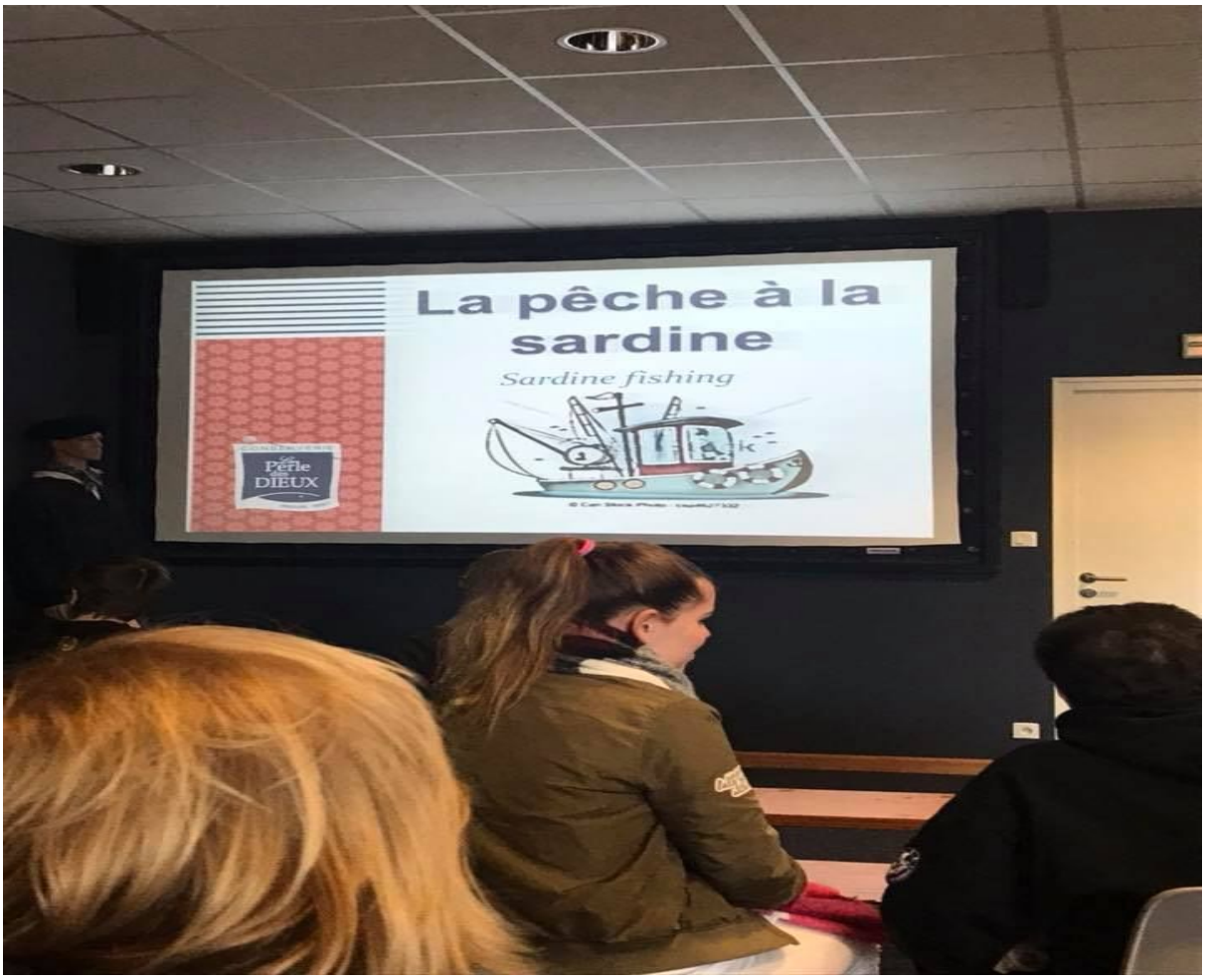

Wycieczka do Nantes.

Dzień po przyjeździe do Montaigu mieliśmy wycieczkę do Nantes. Gdy przybyliśmy do tego pięknego miasta poszliśmy do parku w którym było bardzo ładnie. Po pochodzeniu po parku mieliśmy czas dla siebie tam nazywali to piknik czyli usiedliśmy i zjedliśmy kanapki które dostaliśmy rano. Po prawie godzinnym odpoczynku wyruszyliśmy do muzeum by po raz pierwszy się zintegrować. Mieliśmy za zadanie pracując w grupie znaleźć obrazy przedstawiające typowe zachowania kobiet. Po zakończeniu tej pracy wyszliśmy z muzeum i poszliśmy pod Katedrę świętego Piotra i Pawła. Po dotarciu do katedry mieliśmy czas wolny mogliśmy wejść do niej lecz większość wolała pochodzić sobie i pozwiedzać. Gdy nas czas wolny się skończył wróciliśmy do autobusu, a nim do szkoły. Był to bardzo fajny dzień jak dla mnie jeden z lepszych.

Praca w Grupach.

Nadszedł dzień gdzie musieliśmy pracować w grupach był to chyba najnudniejszy dzień z całego tygodnia lecz jakoś źle nie było bo nawet śmiesznie. Musieliśmy opisać obrazy którym zrobiliśmy zdjęcia jak byliśmy w tym muzeum. Było bardzo ciężko bo musieliśmy się wszyscy skupić by napisać to po angielsku a jednocześnie się wszyscy dogadać. Praca nie wyszła źle i było całkiem zabawnie. Następnie opisywaliśmy wyjście do liceów do których poszły dwie grupy. Pierwsza grupa do liceum mody, a druga do liceum kulinarnego. Ja byłem w drugiej grupie więc musieliśmy opisać to drugie liceum. To było akurat proste i skończyliśmy to szybko. Na końcu opisywaliśmy nasze wrażenia z lekcji i do tego były nam potrzebne notatki które zrobiliśmy. Prace w grupach nie wyszły najgorzej i było całkiem zabawnie. Ja sądze że to był zbędny dzień ale najgorzej też nie było.

Najlepsze i najgorsze wspomnienie.

Moje najgorsze wspomnienie to jak na początku francuzi nie chcieli się z nami integrować i pomyślałem że będzie dziwnie lecz z czasem było lepiej. Na początku integrowali się tylko z włochami bo oni potrafili francuski. Ciężko nieraz było się dogadać z francuzami bo angielskiego za bardzo nie umieli i sądze że to też się przyczyniło do początkowego nie integrowania się. Lecz moje najlepsze wspomnienie to ostatni dzień. Bo graliśmy w gry typowo francuskie i było bardzo dużo frajdy z tego. Później mieliśmy w jednym domu „Pasta Party" w którym było też bardzo dużo zabawy. Ale najlepszy był wieczór kiedy wszyscy byliśmy w jednym domu i robiliśmy zdjęcia, graliśmy w gry i bardzo dużo innych rzeczy. Po tym dniu wszyscy już tak się dogadywaliśmy aż żal było wracać. Chciałbym powtórzyć ten tydzień jeszcze raz.

Uczucia z pobytu.

Podczas pobytu bardzo mnie zdziwiło jak wszystko przebiega w szkole. Dłużej lekcje, wychodzenie ze szkoły podczas przerwy, na stołówce jedzenie jest od razu podawane i mozna tez samemu brać. Moje odczucia z tego wyjazdu są bardzo pozytywne. Bardzo dobrze dogadałem się z rodziną i innymi osobami, było bardzo dużo zabawy, poznałem inną kulturę i zobaczyłem przepiękne krajobrazy Francji. Aż trudno jest mi się odnieść do tego punktu gdyż brak mi słów na opisanie całego tygodnia. Nie wszystko z tego wyjazdu da się opisać trzeba by było przeżyć to samemu. Lecz krótko podsumowując ten tydzień był niesamowity i na pewno nie będzie szybko zapomniany, chciałbym jeszcze raz doświadczyć czegoś takiego. Gdyby ktoś kiedyś był nie pewien czy pojechać ja bym bez zastanowienia powiedziałabym żeby jechał i nawet się nie zastanawiał.